

W Rodzinie Józefa

NUMER 2/2019 (153)

GAZETKA PARAFII PW. ŚW. JÓZEFA ROBOTNIKA W KIELCACH



**Jesteście
Bożym
TERAZ...**



Źródło zdjęć: www.facebook.com/mlodziplus

Od redakcji:

Współczesnego człowieka niszczy pośpiech. Nigdy się nie zatrzymuje. A przecież tajemnicą szczęścia jest umieć czasem przystanąć. - Michel Quoist

Jak ważna jest chwila wytchnienia w naszym życiu, chyba każdy o tym wie. Ciągłe jesteśmy zabiegani. Ciągłe coś chcemy od świata. Praca, dom, obowiązki i inne rzeczy zapełniają każdy nasz dzień. A czy potrafimy ten pośpiech przerwać? Przystanąć, cieszyć się chwilą, odpoczynkiem, drugim człowiekiem i wspomnieniami? Czy potrafimy zrezygnować z monotonii, pracoholizmu i usług, jakimi raczy nas otoczenie?

Niech ten wstęp do obecnego numeru gazety parafialnej, będzie podzielony na dwie części. Pierwszą z nich jest wspomnienie tego co działo się w styczniu bieżącego roku w Panamie. Warto wspomnieć spotkanie młodzieży z całego świata z Papieżem Franciszkiem. Światowe Dni Młodzieży zgromadziły ponad 700 tysięcy radosnych serc ludzkich, które pragnęły dzielić się swoją wiarą i miłością do Boga. Papież pyta nie tylko uczestników tych dni, ale każdego z nas o to czy: *mamy odwagę, by powiedzieć aniołowi, jak Maryja: oto my, słudzy Pana, nich nam się stanie...? Maryja potrafiła powiedzieć „tak”. Odważyła się dać życie marzeniu Boga. O to właśnie pyta nas dzisiaj: Czy chcesz nadać ciału twoimi rękoma, twoimi stopami, oczyma, sercem marzeniu Boga? Czy chcesz, aby miłość Ojca otworzyła Tobie nowe perspektywy i prowadziła drogami, jakich nigdy sobie nie wyobrażałeś i o jakich nie myślałeś, nie marzyłeś ani nie oczekiwałeś, które radują i sprawiają, że serce śpiewa i tańczy?* Papież nie wymaga od nas natychmiastowej odpowiedzi. Każdy z nas, na swój sposób ma stanąć w obliczu tego pytania oraz innych, które wybrzmiały podczas drogi krzyżowej, czuwania czy Mszy Połania. Zatrzymajmy się w pędzie naszego życia i ponownie rozważmy naukę jaką skierował Ojciec Święty Franciszek w Panamie.

Pomóc nam w tym może rozpoczęty okres Wielkiego Postu. To druga część tego wstępu. 40 dni, dane nam przez Kościół to czas wyjątkowy i niepowtarzalny. Czas przemiany naszych serc, pokutowania za grzechy i spojżenia na brata i siostrę z miłością. Wykorzystajmy go jak najlepiej poprzez uczestniczenie w drogach krzyżowych, Gorzkich żalach czy rekolekcjach. Zatrzymajmy się i spójrzmy na nasze życie, jakie ono jest, a jakie może być z Bogiem? Bo przecież **tajemnicą szczęścia jest umieć czasem przystanąć.**

Al. Artur Podgórski

W numerze:

- Kiedy świat będzie lepszy?
- 15 rocznica Józefowych Kwiatków...
- Józefowe kołędowanie
- Świetlica dzieciom...
- Jesteście Bożym TERAZ...
- Niezłomni do końca...
- Wiosna to czas rodzącego się życia...
- Wspomnienie o Elżbiecie Cedro
- Jezu bądź przy mnie
- Jaka lektura na Wielki Post?
- Modlitwa za Kościół - Modlitwa papieża Leona XIII
- Święci nie przemijają... - cykl
- Słowo proboszcza
- Zaproszenie na pielgrzymkę

Kiedy świat będzie lepszy?



W dniach: 16-27.01.2019 roku świat chrześcijański zwrócony był w stronę Panamy. Tam miało miejsce kolejne światowe spotkanie młodych z papieżem Franciszkiem. Zastuchani w nauczanie Piotra naszych czasów, mogliśmy usłyszeć wiele pięknych przemówień i homilii.

W sposób szczególny, wybrzmiały słowa wypowiedziane przez papieża Franciszka, już podczas pierwszego dnia spotkania: *Pewien święty pochodzący z tych krajów lubił mówić:*

„Chrześcijaństwo nie jest zespołem prawd, w które należy wierzyć, prawami, które należy przestrzegać lub zakazami. Chrześcijaństwo postrzegane w ten sposób jest odpychające. Chrześcijaństwo to Osoba, która mnie bardzo umiłowała, która pragnie i prosi o moją miłość. Chrześcijaństwo to Chrystus”.

Niech wybrzmi w tym miejscu jeszcze jeden fragment z homilii papieża wypowiedziany w Panamie:

„Ewangelia uczy nas, że świat nie będzie lepszy, gdy będzie mniej osób chorych, mniej osób słabych, mniej osób kruchych lub starszych, którymi trzeba się zajmować, a nawet nie dlatego, że będzie mniej grzeszników, nie, nie będzie lepszy z tego powodu. Świat będzie lepszy, gdy będzie więcej osób, które są gotowe i mają odwagę nieść przemieniającą moc Bożej miłości.(...) Tylko miłość czyni nas bardziej ludzkimi, pełniejszymi, a cała reszta to dobre, lecz puste placebo”.

Tylko miłość czyni nas bardziej ludzkimi, to piękne słowa i jakże prawdziwe. Doświadczamy

codziennie, że bez miłości i miłosierdzia nie ma chrześcijaństwa. O miłości, Piotr naszych czasów, papież Franciszek nauczał:

„Miłość chrześcijańska albo jest bezinteresowna i troskliwa, podwijająca rękawy, dostrzegająca ubogich, wołająca dawać niż otrzymywać, albo też nie ma nic wspólnego z miłością chrześcijańską”.

Miłość chrześcijańska zawsze ma pewną cechę: Konkretność. Chrześcijańska miłość jest konkretna. Sam Jezus, gdy mówi o miłości, mówi nam o rzeczach konkretnych: karmieniu głodnych, nawiedzaniu chorych i wielu rzeczach konkretnych. Jeśli miłość nie osiąga konkretności jest iluzją”.

Niech te kilka słów papieża Franciszka, zachęcą nas do chwili refleksji na temat naszej miłości. Czy jest ona konkretna? Jak nią żyjemy na co dzień?

Święta naszych czasów, którą mogliśmy zobaczyć na ulicach Kalkuty, pochyłoną nad chorymi, mówiła:

„Największym złem jest brak miłości i miłosierdzia, okrutna obojętność wobec bliźniego, który wyrzucony został na margines życia wskutek wyzysku, nędzy, choroby. Dzisiaj ludzie są głodni miłości, która jest jedyną odpowiedzią na samotność i wielkie ubóstwo”.

Ks. Robert Kowalski



Źródło zdjęć: www.facebook.com/mlodziplus

15 rocznica Józefowych Kwiatków...



Wprawdzie rok 2019 już na dobre się rozpoczął, ale nasze serca wciąż jeszcze radują się świętowaniem 15 rocznicy powstania Józefowych Kwiatków. W sobotę 17 listopada 2018 r. w Zespole Szkół Katolickich im. Św. Stanisława Kostki dzieci z zespołu, ich rodzice, krewni i przyjaciele oraz byli członkowie zespołu wraz z najbliższymi dziękowali za 15 lat istnienia zespołu w trakcie uroczystej Eucharystii odprawionej przez

Księdza Opiekuna JK – ks. Wojciecha. W naszej modlitwie pamiętaliśmy o ks. Piotrze Klimczyku, naszym założycielu oraz o całej parafii św. Józefa, która jest przecież naszym domem. Przyjęliśmy też do naszego grona nowe Kwiatuszki, a odchodzącym wręczyliśmy dyplomy. Po Mszy Świętej odbył się bal przebierańców, do którego znakomicie przygotowały się nie tylko dzieci! Także dorośli prześcigali się w pomysłach na oryginalny kostium! Rodzice byłych już członków zespołu wraz z Panią Dyrektorką ZSK zaprezentowali utwór napisany przez nich specjalnie na tę okazję! Było wzruszająco i radośnie!

Natomiast 30 grudnia 2018, w niedzielę Świętej Rodziny, świętowaliśmy nasze 15-lecie wraz z całą parafią św. Józefa, która obchodziła jubileusz 60 lat swojego istnienia. Niech Pan nadal obficie błogostawi naszemu Sanktuarium i nam, Kwiatuszkom Św. Józefa!

Paulina Toporek

„Józefowe kolędowanie”



Cieszymy się bardzo, że udało się przywrócić tradycję parafialnego kolędowania! Po wielu latach przerwy powrócił bowiem parafialny konkurs kolęd i pastorałek, w nowej odsłonie, zatytułowany „Józefowe kolędowanie”. 12 stycznia 2019 r., mimo rozpoczętych już ferii, młodzi kolędnicy stawili się licznie, by spróbować swoich sił w dwóch kategoriach wiekowych: kategorii I – dzieci od 3 do 6 lat oraz kategorii II – dzieci od 7 do 12 lat. Jury miało ogromnie trudne zadanie! Ale, jak nietrudno się domyślić, podotało mu śpiewająco.

2 lutego – w święto Ofiarowania Pańskiego – odbył się koncert galowy, w czasie którego mogliśmy usłyszeć nagrodzonych wykonawców. Oprócz nagród za I, II i III miejsce w każdej kategorii oraz wyróżnień, laureaci otrzymali również zaproszenia do wstąpienia w szeregi Józefowych Kwiatków, z pominięciem etapu przesłuchań. Wiemy już, że niektórzy – ku naszej ogromnej radości - zaproszenie przyjęli i będziemy mogli cieszyć się ich talentami częściej. Organizatorom, jury oraz wszystkim uczestnikom i ich rodzinom ogromnie dziękujemy i z niecierpliwością czekamy na kolejne kolędowanie!

Paulina Toporek



Świetlica dzieciom...



„Trzeba dzieciom dać serce, piękno i uśmiech, aby uczyły się kochać ludzi i wszystko, co je otacza” - pisała Maria Kownacka. Taki cel przyświeca działalności Świetlicy Środowiskowej CARITAS „U Józefa”. Ostatnich kilka miesięcy było pełnych pasjonujących przeżyć i doświadczeń. Jednym z nich była wizyta w kieleckim hospicjum, gdzie razem z pacjentami wspólnie dekorowaliśmy, przygotowane wcześniej na świetlicy pierniki. Dzieci bardzo wczuły się w role cukierników, tym bardziej, że ciasteczka miały zostać sprzedane na kiermaszu wspierającym funkcjonowanie Hospicjum im. Św. Matki Teresy z Kalkuty w Kielcach. Każdy z uczestników warsztatów oddał część swojego serca i radości, aby te ciasteczka były wyjątkowe. Grudzień obfitował w jedno z najbardziej wyczekiwanych przez dzieci wydarzeń. Głównie z powodu pewnego miłego grubaska. Wszyscy podekscytowani, że to już dziś, nie mogli wysiedzieć w miejscu. Pilnowali wszystkich okien, drzwi, a nawet kominiek był pod czujnym okiem naszych miłośników. Kiedy wyczekiwany Mikołaj dotarł już w skromne progi naszej świetlicy, szczęścia nie było końca i każdy chciał być przy nim pierwszy. Wszyscy obdarowani bardzo długo rozpakowywali swoje prezenty, a uśmiechy nie schodziły z ich twarzy. Kolejnym radosnym wydarzeniem, była świetlicowa wigilia, na którą wszyscy bardzo czekaliśmy. Dzieci przygotowały jasełka, zaśpiewały kolędy, a zwieńczeniem kolacji były prezenty dla przybyłych gości, które wcześniej same własnoręcznie wykonały.

Nim dzieci zdążyły ochłonać po tylu emocjach związanych ze świętami Bożego Narodzenia, spotkały je kolejne atrakcje - ferie zimowe. W czasie ich trwania świetlica „U Józefa” prowadziła półkolonie dla swoich wychowanków i innych chętnych, którzy chcieli spędzić ten czas z rówieśnikami na zabawie pod hasłem „W poszukiwaniu siebie”. Tegoroczną przygodę rozpoczęliśmy od trzydniowej wycieczki do Kaczyna. Nie obyło się bez bitew na śnieżki czy konkursu na największego bałwana. Zwiedzaliśmy oprószoną śniegiem okolicę i piekliśmy kietbaski nad wielkim ogniskiem, które odbyło się ostatniego dnia wyjazdu. Kolejne dni ferii przyniosły nam nową porcję przyjemności. Odwiedziliśmy MK Bowling w Galerii Echo, gdzie wszyscy rywalizowaliśmy podczas emocjonującej gry w kręgle, a później kino Helios oglądając projekcję filmu animowanego „Ralph Demolka w Internecie”. Spędziliśmy przyjemnie czas na lodowisku oraz udało nam się zdobyć złoty medal na strzelnicy UMKS Snajper. Na zakończenie wypoczynku wybraliśmy się z dziećmi do Centrum Sportowo-Rekreacyjnego OLIMPIC w Strawczynku, gdzie fantastycznie bawiliśmy się na szalonych wodnych atrakcjach.

Każdego dnia bez względu na święta czy inne okoliczności, wychowawcy starają się wpajać dzieciom wartości, próbują wzbogacać ich serca i uwrażliwiać na potrzeby innych. Staramy się, by każdy dzień na świetlicy był dla dzieci wyjątkową okazją do miłych wspomnień.

Małgorzata Augustyn





Dary dla żony prezydenta Panamy

Panama to kraj, o którym możemy powiedzieć bardzo dużo, szczególnie o jego pięknej naturze. Niewątpliwie słynie z uroczych krajobrazów, plaż, krystalicznie czystych wód, lasów tropikalnych i dzikich zwierząt niespotykanych w Europie. Kojarzymy go z Kanałem Panamskim, dobrą kawą oraz radosną kulturą i tańcami. Od tego roku, będzie już kojarzony zupełnie z czymś innym.

Ten mały kraj łączący dwie Ameryki, Północną i Południową, w ostatnim czasie stał się gospodarzem XXIX Światowych Dni Młodzieży, które odbywały się w dniach od 16 do 27 stycznia br. Wraz z księdzem Biskupem Janem Piotrowskim oraz kapłanami, do Panamy udała się grupa 50 osób, która stała się reprezentacją młodzieży naszej diecezji. Wśród tej grupy znalazło się dwóch kleryków Seminarium Duchownego w Kielcach, ja oraz Damian Liwocha.

Naszą pielgrzymkę zaczęliśmy już 14 stycznia wylotem do stolicy Panamy skąd udaliśmy się do diecezji Penonome, która gościła nas podczas tzw. Dni w diecezji. Po dość męczącej podróży dotarliśmy do kaplicy Liano Marin. To jak tam zastaliśmy przywitani przerosło nasze najśmielsze oczekiwania. Radość i euforia, śpiew, taniec i uściski były nie do opisania. Prawdziwie poczuliśmy się jak w domu, jak ktoś na kogo czeka się z wytęsknieniem.

Cała nasza grupa została podzielona na trzy mniejsze, a po każdego i każdą z nas zgłosiła się rodzina, co widać było na specjalnie przygotowanych tabliczkach. Na czas tygodnia diecezjalnego zamieszkałam u Pani Edilmy oraz Domitilii, która z radością i ogromną serdecznością

powitała mnie w swoim domu. To co można powiedzieć to to, że warunki życia tamtejszych ludzi są znacznie inne niż w Polsce. Można zauważyć ogromną przepaść w krajobrazie, pomiędzy wielkimi drapaczami chmur w stolicy tego kraju a terenami położonym na obrzeżach. Domy mieszkańców Penonome są bardzo skromne, nieraz przypominały bardziej domki na ogródkach działkowych. Wielu z nas było zaskoczonych z powodu miejsca zakwaterowania. To doświadczenie dało nam możliwość przemyślenia pewnych rzeczy, że bardzo jesteśmy przywiązani do wygodnictwa w naszym życiu. Musimy zawsze coś mieć, musimy żyć w dobrych warunkach, kupować sobie najlepsze rzeczy by pokazać się innym. Mieszkanie u rodzin z Penonome zmieniło nasze patrzenie na sprawy materialne. Najważniejszą okazała się otwartość na drugiego człowieka i miłość z jaką się do niego podchodzi. Każdy z nas, uczestników z całą pewnością może zaświadczyć o wielkiej gościnności Panamczyków i traktowaniu nas niczym jak członkowie rodziny. Było to niezwykle miłe, gdy mieszkańcy starali się zapewnić wszystko co potrzeba, poprzez czas, przepyszne jedzenie oraz liczne atrakcje. Każdego dnia w kaplicy mieliśmy wspólne Msze Święte, z czytaniem i śpiewem w języku polskim i hiszpańskim. Nie przeszkadzały nam bariery kulturowe i językowe. Zanosiliśmy swoje modlitwy i dziękczynienie do Boga tak jak potrafiłiśmy. W trakcie pobytu nie zabrakło modlitwy różańcowej, Apelu Jasnogórskiego czy modlitwy przed i po posiłku. Dzieliliśmy się swoją wiarą i radością.

Czas w diecezji Penonome spędziliśmy bardzo aktywnie. Zwiedziliśmy wiele niezwykłych



Pielgrzymi z diecezji kieleckiej



miejsc z piękną, egzotyczną przyrodą. Na każdym kroku spotykaliśmy się z życzliwością ludzi, nawet tych którzy nas nie znali. Tydzień ten nie byłby kompletny bez wspólnej Eucharystii dla wszystkich grup, które przyjechały do Penonome. Z kilku miejsc tego miasta wyruszył barwny i radosny pochód pod miejscową katedrę, gdzie wspólnie z biskupem tego miejsca oraz licznymi kapłanami, przeżyaliśmy spotkanie z Jezusem w Komunii Świętej. Nie zabrakło też i polskiego akcentu. Po Mszy świętej wraz z Damianem wręczyliśmy biskupowi Penonome witraż z naszej seminaryjnej kaplicy, jako podziękowanie za wyjątkowe przyjęcie i spędzony czas.

Po południu byliśmy świadkami oraz uczestnikami regionalnego festiwalu, który odbywał się na głównej ulicy miasta. Przy akompaniamentie kilku orkiestr prezentowały się różne związki kulturowe działające na terenie Penonome. Było to bardzo radosne święto z tradycyjnym śpiewem i tańcem oraz barwnymi strojami, w które przebrani byli także i pielgrzymi. (...) Po kilku niezwykłych dniach spędzonych u naszych przyjaciół nastął moment pożegnania i wyjazdu do stolicy Panamy na oficjalne wydarzenia z papieżem. W niedzielę po Mszy św. i obiedzie musieliśmy opuścić kaplicę i miejscową społeczność. Nie obyło się bez wzruszenia, też, licznych uścisków i słów wdzięczności. Każdy z nas wywiózł w swoim sercu namiastkę panamskiego domu i gościnności. Jestem za to bardzo wdzięczny, że poznałem tak cudownych ludzi, z którymi do tej pory utrzymuję kontakt i którzy wprost mówią, że teraz i tam jest nasz dom.

Po wspaniałych dniach w Penonome, nastął najważniejszy moment Światowych Dni Młodzi-

ży – spotkanie z Ojcem Świętym Franciszkiem i młodzieżą z całego świata. Na ulicach stolicy dało się wyczuć klimat tego święta i oczekiwania na następcę Świętego Piotra. Przez pierwsze trzy dni nasza grupa uczestniczyła w katechezach, które dla pielgrzymów z Polski głosili nasi biskupi. Podczas tych nauk rozważano tegoroczne hasło ŚDM: Oto ja służebnica Pańska, nich mi się stanie według twego słowa. Pasterze zwracali uwagę na takie kwestie jak: powołanie, zaufanie i otwarcie się na Bożą łaskę oraz na owoce jakie ma przynieść w sercach młodych ludzi to spotkanie. Podczas oficjalnych wydarzeń, uczestniczyliśmy we wspólnej Mszy Świętej dla wszystkich Polaków na Albrook, gdzie w 1983 roku Eucharystię odprawił Ojciec Święty Jan Paweł II. W całym mieście odbywały się liczne koncerty muzyki chrześcijańskiej, było specjalne miejsce adoracji Najświętszego Sakramentu oraz spowiedzi. W kościołach odbywały się wieczory uwielbienia i katechezy.

Czas modlitwy, radości i spotkania z Panem Bogiem i drugim człowiekiem, obfitował także w poznawanie uroczych zakątków Panamy i okolic. To w niezwykłej naturze, zabytkach i folklorze tego kraju, można było dostrzec piękno stworzenia.

Oficjalne spotkania papieża z młodzieżą były zaplanowane na cztery dni. Śpiewy, tłumy młodych serc i wielką euforię można było wyczuć w dniu powitania Ojca Świętego w centrum miasta, pośród wysokich wieżowców. Papież powiedział wtedy: Dzisiaj możemy tańczyć, bo to święto zaczęło się dawno temu w każdej ze wspólnot (...) Wy, drodzy przyjaciele, podjęliście wiele wyrzeczeń, abyście mogli się spo-





Rodzina z Penonome

tkać i stać się w ten sposób prawdziwymi mistrzami i budowniczymi kultury spotkania”.

Następnego dnia mieliśmy tę możliwość, by uczestniczyć w drodze krzyżowej, rozważając mękę Pana Jezusa. Był to wyjątkowy czas, kiedy to mogliśmy się wyciszyć, pomedytować i wsłuchać w rozważania poszczególnych stacji. Niezwykle przejmujące były to teksty, bo dotyczyły nas i tego co wokół się dzieje. Pochyliliśmy się nad sprawą wierności swoim wyborom, kwestią ochrony życia poczętego, dramatem ludzi chorych i samotnych, nad losem tych którzy stali się przedmiotem handlu i wyzysku, oraz życiem ludzi borykających się z różnymi uzależnieniami. Na twarzy wielu osób można było zauważyć łzy, które mówiły jak bardzo te problemy obecne są w naszym świecie. Papież pytał nas: A my, Panie, co robimy? Jak reagujemy wobec Jezusa, który cierpi, podąża, emigruje w obliczu tak wielu naszych przyjaciół, tylu nieznanym, których nauczyliśmy się czynić niewidocznymi?

A my, Ojczy miłosierdzia, czy pocieszamy i towarzyszymy Panu, bezbronnemu i cierpiącemu, w najmniejszych i najbardziej opuszczonych? Czy pomagamy Mu dźwigać ciężar krzyża, jak Cyrenejczyk, stając się budowniczymi pokoju, twórcami przymierzy, zaczynami braterstwa? Czy trwamy u stóp krzyża jak Maryja?

Można powiedzieć, że niezłą lekcję zostawił nam papież. Z tymi pytaniami musimy się zmierzyć sami w naszym życiu.

Podczas przebiegu ŚDM niezwykłym momentem była też adoracja Najświętszego Sakramentu oraz całonocne czuwanie w sobotę, na Cam-

pusie św. Jana Pawła II. Był to moment, gdzie mogliśmy spojrzeć w piękne oblicze Chrystusa umieszczone w specjalnie przygotowanej monstrancji. Przedstawiała ona Maryję, która swego Syna pragnie dać każdemu i każdej z nas. Kulminacyjnym momentem była jednak niedziela i Msza postania, podczas której dowiedzieliśmy się o kolejnym miejscu, gdzie odbędą się Światowe Dni Młodzieży. Została nią Portugalia, która przyjmie pielgrzymów w 2022 roku. Według oficjalnych szacunków na niedzielnej Mszy Św. z papieżem obecnych było ponad 700 tys. młodych ludzi. Było to mocno zauważalne poprzez kolorowy i radosny tłum, wołający: „Jesteśmy młodzieżą papieża”.

Każdego dnia dziękowaliśmy Bogu za to doświadczenie młodości Kościoła, za wszystkich którzy nas przyjęli w Panamie, i którzy nas wsparli modlitewnie i finansowo. W sercach zawieźliśmy intencje, a było ich nie mało. Prośby i podziękowania składaliśmy we wspólnej Eucharystii czy modlitwie, pamiętając w ten sposób o naszej diecezji, rodzinie i znajomych.

Światowe Dni Młodzieży głęboko zapisały się w mojej pamięci i na pewno wiele razy będę wracał do tych niesamowitych przeżyć. Pragnę podziękować Bogu za to, że po raz kolejny mogłem w tym spotkaniu uczestniczyć i cieszyć się Jego obecnością w Eucharystii i drugim człowieku. Dziękuję rodzinie, księżom, przyjaciołom i wszystkim, którzy otoczyli nasz wyjazd swoją modlitwą i wsparciem finansowym. Niech Wam Bóg za tę dobroć hojnie wynagrodzi.

Al. Artur Podgórski
Rok II WSD



Z biskupem Janem i kaptanami na tle Panamy

Niezlomni do końca...



Źródło: zbiory Marcina Sottysiaka

Żyję i mieszkam w Polsce – ukochanym, pięknym i wolnym kraju – w ojczyźnie moich ojców i dziadów. W miejscu tak bardzo dotkniętym w czasie swej bogatej, pięknej, często trudnej i bolesnej historii. Tu dorastam, kształtuję swój charakter, pobieram nauki i współtworzę społeczność. Ojczyźnie mojej tak wiele zawdzięczam. Wiara, którą przekazali mi rodzice. Kulturę, w której wychowywany byłem latami, mowę ojczystą, którą na co dzień się posługuję i dziedzictwo, które zostało mi przekazane przez przodków. Dziś mogę bardzo wiele. Do wszystkiego mam wolny dostęp i niczego nie brakuje mi do pełni szczęścia. Wolno mi w sposób swobodny podróżować, opuszczać granice kraju. Mam prawo jawnie wypowiadać się przeciwko panującej władzy, nawet używając ojczystej mowy. Nikt nie zabrania mi chodzić do kościoła w dni świąteczne. Nie muszę tłumaczyć się ze swoich decyzji, ani konsultować ich z państwowym urzędnikiem. W szkole uczono mnie historii bez „pomijania” kluczowych faktów. Wreszcie, mam pełną swobodę by napisać ten tekst. A dlaczego o tym piszę? Dlaczego poruszam wydawać by się mogło kwestie nedorzeczne, nie mające sensu? Niektórym wydawać się to może dziwne, zwłaszcza osobom, które nie poznały historii swojej ojczyzny, lub które o niej rychło zapomniały. W czasach, gdy kraj nasz nazywał się II Rzeczpospolitą rzeczywistość wyglądała zgoła inaczej. Był sierpień, rok 1944. Wojna chyliła się ku końcowi. Wycieńczona i dotknięta klęską na wschodnim froncie, armia III Rzeszy stopniowo wycofywała się z okupowanych terenów. W Warszawie wybuchło zbrojne powstanie przeciwko okupantowi, które zorganizowała i przeprowadziła Armia Krajowa, ujawniając pod-

ziemne struktury zbrojne państwa polskiego. Celem była suwerenność, chęć odzyskania wolności dla ojczystej ziemi. Twórcy powstania włączyli je do tzw. „akcji Burza”, która konsekwentnie prowadzona była przeciwko okupantowi niemieckiemu, a także ZSRR, od początku 1944 roku do stycznia 1945 roku. Polacy chcieli udowodnić nie tylko swoje męstwo przeciwstawiając się o wiele potężniejszym od siebie wrogim oddziałom, ale także, i przede wszystkim umocnić międzynarodową pozycję rządu Rzeczypospolitej na uchodźstwie. Dowódcą powstania zależało na wyzwoleniu stolicy jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej, bowiem jak każdy spekulował, cóż dobrego ze sobą nieść mogła czerwona zaraza? Niewiele rozminęli się z prawdą Powstańcy Warszawscy, rząd RP na uchodźstwie, a także generał Tadeusz „Bór” Komorowski, dowódca Armii Krajowej w czasie trwania Powstania Warszawskiego. Radzieckie siły, gdy dotarły w pobliże Warszawy, wstrzymały ofensywę wyczekując rychłej klęski Polaków w starciu z Niemcami. Pomimo próśb ze strony dowództwa powstania o pomoc, ze strony sowieckiej nie nastąpił żaden ruch. W konsekwencji osamotnienia Polaków w starciu z oddziałami nazistów, po 63 dniach Powstanie Warszawskie upadło, oddziały powstańcze skapitulowały, a do gry o suwerenność Polski wkroczyła Armia Czerwona. Sowietci zadomowili się w Polsce na długie lata, by pod przykrywką socjalizmu, równości i braterstwa zniszczyć, upodlić i na długie lata zniewolić polski naród. Wszystko co nasze, polskie było zwalczane. Represjom poddawano wszystko i wszystkich, którzy mogli „szkodzić” sowieckiej władzy. Ludność cywilna poddawana była inwigilacji. Władze kościelne na różnych szczeblach poddawane były internowaniu, w nadziei, iż przestaną reprezentować polskie wartości i nawoływać do niechęci względem „sowieckich braci”. Widząc szereg zmian zachodzących w Polsce, tuż po przejściu władzy przez ZSRR, po upadku Armii Krajowej (struktury Armii Krajowej zostały rozwiązane 19 stycznia 1945 roku), na terenach znów okupowanych ziem polskich wywiązało się antykomunistyczne podziemie. Tworzyły je osoby pragnące wyzwolenia Polski spod jarzma ZSRR. Tworzyli oni struktury zbrojne od roku 1944 do 1963, kiedy to podczas obławy złapano ostatniego ukrywającego się żołnierza. Ludzi tych dziś historia nazywa żołnierzami

Nieźłomni do końca...

nieźłomnymi, żołnierzami wyklętymi, ludźmi żyjącymi „prawem wilka”. Żołnierze ci, od 1944 roku walczyli z komunistami w ramach tzw. powstania antykomunistycznego, które trwało do 1953 roku. Szacuje się, że struktury walczących tworzyło około 120 – 180 tys. osób. Sowietci skutecznie zwalczali nieprzychylnych sobie partyzantów, których nazywali „bandami reakcyjnymi podziemia”. Pierwsza fala likwidacji oddziałów żołnierzy wyklętych miała miejsce tuż po sfalszowaniu przez komunistów wyborów do sejmu, które odbyły się w styczniu 1947 roku. Ówczesne władze obiecały amnestię, w efekcie której nastąpiły masowe ujawnienia – około 75 tys. osób powiązanych z antykomunistycznym podziemiem. Po tym „zabiegu”, zlikwidowano większość działaczy przeciwnych komunistom. Aresztowanych przetrzymywano w nieludzkich warunkach. Zmuszano do współpracy torturami cielesnymi i psychicznymi. Zwodzono obietnicami wolności i braku konsekwencji za działalność antyrządową, namawiając by żołnierze wydawali swoich współtowarzyszy. Nieugiętych, nieźłomnych, nie chcących współpracować katowano w więzieniach urzędu безпеki i likwidowano po cichu, tak by nikt nigdy nie dowiedział się co stało się z ich losem. Władza Ludowa, za punkt honoru postawiła sobie walkę z ruchem oporu. Nie szczędzono środków i sił, by zlikwidować krzewicieli polskości. Schwytanych poddawano przesłuchaniom, po których mało kto był w stanie o własnych siłach zeznawać na fikcyjnym procesie, urządzanym na pokaz, pod publikę, celem uspokojenia zagranicznej opinii publicznej. Podczas procesów odbierano resztki godności. Odbierano prawa obywatelskie, konfiskowano majątek osobisty, piętnowano rodzinę i najbliższych. Z wszelką starannością dążono, by ślad zaginął po aresztowanym. Najbardziej opornych, tych którzy byli wpływowi, tych którzy złamać i ugiąć się nie dali, wieszano w katowniach NKWD lub strzelano im w tył głowy. Ciało niejednokrotnie ćwiartowano, tak aby ewentualna identyfikacja była niemożliwa. Pod osłoną nocy wywożono zwłoki i grzebano je w różnych miejscach, trudno dostępnych, tak aby całkowicie zniszczyć jakikolwiek ślad ludzkiej egzystencji. W szkołach na długie lata zakazano mówić o ludziach podziemia. W spoteczeństwie był to temat tabu. Jakiegokolwiek wzmianki o żołnierzach nieźłomnych były surowo karane. Ostatecznie po wielu latach unicestwiono

powstanie antykomunistyczne i wyłapano ostatnich członków ruchu oporu. Przez wiele lat władzom komunistycznym, a także ekipom, które objęły po nich władzę udawało się skutecznie zatajać prawdę o bohaterach naszych czasów. Jeszcze niedawno podejmowano próby skalowania dobrego imienia żołnierzy wyklętych, dumnych, nieugiętych, do samego końca walczących o wolną i niepodległą Polskę. Dziś po wielu latach oczyszczana jest historia. Odkrywane są kolejne masowe mogiły, w których pogrzebane zostały kości bohaterów narodowych. Po tak wielu latach znajdują się rodziny, które od kilku pokoleń bezskutecznie poszukują swoich ojców, dziadków, pradziadków, wujów – bestialsko zamordowanych w ubeckich więzieniach. Do niedawna jeszcze stawiano pomniki osobom w pośredni, lub bezpośredni sposób zaangażowanym w likwidację antykomunistycznego podziemia. Dygnitarzy partyjnych, sługusów sowieckich, chowano z honorami należnymi bohaterom. Aż do dziś...

Dziś na szczęście przerywane jest to milczenie. Zbigniew Herbert pisał: „Ponieważ żyli prawem wilka historia o nich głucho milczy”. Polska upomina się o swoich bohaterów, o swoje dzieci, ujawniając kolejne mroczne sekrety swoich dziejów. Polska nie zapomniała o tych, których wykarmiła. O tych, którzy o niej nie zapomnieli. O tych, którzy za Nią oddali swe życie. Polska pamięta o „Ince” – Siedzikównie, o gen. „Nilu” – Fieldorfie, o „Łupaszce” – Zygmuncie Szendzielarzu, o rtm. Witoldzie Pileckim, o „Roju” – Mieczysławie Dziermieszkiewiczu i wielu innych, których bezduszna bezpieka na lata unicestwiła.

A ja? Dziś żyję w tej Polsce, tej która chce pamiętać o swoich bohaterach. Polsce, która jest dumna z tych którzy się nie złamali. W Polsce, która już nigdy nie pozwoli zatracić pamięci o swoich bohaterach.

Dzielni i mężni, nieźłomni i nieustępliwi. Do ostatniego tchnienia ojczyźnie oddani i jej wierni. Wierzący w silną i wolną Polskę, nawet wtedy gdy inni już wierzyć nie chcieli, nie umieli. Żyjący „prawem wilka” i spod prawa wyjęci. Przed ruskim okupantem nigdy nie ugięci. Przez los okrutny, historię i Polskę na długie lata pominięci. Cześć Waszej Pamięci! Żołnierze Wyklęci...

Jakub Figiel

WIOSNA TO CZAS RODZĄCEGO SIĘ ŻYCIA...



Źródło: www.szczecin.fotopolska.eu

Wiosna to jedna z czterech pór roku klimatu umiarkowanego, w którym żyjemy. Po chłodnej, mroźnej zimie przychodzi wiosna, słońce wznosi się coraz wyżej nad horyzontem, dzień staje się coraz dłuższy, wzrasta temperatura powietrza. Kalendarzowa wiosna rozpoczyna się 21 marca, termiczna wówczas, gdy średnia temperatura przekracza 5 stopni. To czas rodzącego się życia. Rozpoczyna się wegetacja roślin czyli rośliny zaczynają kiełkować, wypuszczać pąki przygotowując się do kwitnięcia. Pierwsze oznaki zauważamy na pobliskich drzewach, krzewach - pojawiają się pąki, z których za jakiś czas rozwiną się liście. Wśród drzew symbolem wiosny jest wierzba iwach z baziami, zakwitają również topole, więzy, dereń, leszczyny, olchy. Zwiastunem wiosny wśród krzewów jest również wawrzynek wilczętyko. Jest piękny, ale również toksyczny. Nie należy go dotykać (może wywołać alergię). Dostateczna ilość ciepła i wilgoci sprawia, że na łąkach, i trawnikach, trawa staje się coraz bardziej zielona. Zakwitają pierwsze kwiaty - przebiśniegi, przylaszczki, krokusy, zawilce. Przylaszczki kwitną zaledwie tydzień, ale cała roślina potrafi przetrwać 100 lat. Wiosną zarówno rośliny jak i zwierzęta zwiększają swoją aktywność. W świecie zwierząt to czas wybudzania

się z zimowego snu i rozmnażania. W górach nieśmiało wyruszają na pierwsze spacery niedźwiedzie rodziny. Budzą się borsuki i sprzątają swoje podziemne domy, dlatego nazywane są „wiosennymi czyściochami”. Żubry zmieniają zimowe futro na letnie. Ptaki zimujące w Polsce zmieniają upierzenie na cieplejsze kolory, z ciepłych krajów wracają bociany, słowiki, jaskółki, gęsi, żurawie. Słynny taniec godowy żurawi to wspaniały spektakl. Ptaki wymachują skrzydłami, biegają wokół siebie, podskakują, kłaniają się z wdziękiem. Wolorom wizualnym towarzyszą efekty dźwiękowe, donośny klangor przypomina dźwięk trąbki. Według ornitologów Polska ma największą liczbę bocianów w Europie. Ćwierkające rano nieśmiało skowronki to najpewniejszy znak zbliżającej się wiosny. Ten powraca znad Morza Śródziemnego. Z zimowego wypoczynku w Afryce i na Półwyspie Indochińskim powracają jaskółki. Czasem przylatują pojedynczo, stąd powiedzenie „jedna jaskółka wiosny nie czyni”. Nad stawami, zalewami budzą się wesołe „rehotki” żaby.

Zimą świat jest szary, dociera do nas mniej bodźców. Po zimie przesilenie wiosenne powoduje, że nasz organizm funkcjonuje na nieco słabszych „bateriach”. Wiosna sprawia, że odbieramy więcej bodźców słuchowych, wzrokowych i nasz organizm też jest nastawiony na przebudzenie. Przychodzi ochota na obcowanie z naturą, zachwywanie się jej urokiem. Pojawia się wiele naturalnej nadziei, chcemy zmieniać siebie i wszystko wokół.

Ciepłe wiosenne dni, świecące słońce sprawią, że z ochotą wyjdziemy na spacer, wyruszymy na rowerową wycieczkę i skorzystamy z różnych form aktywności fizycznej.

Anna Kaczyńska
parafranka

Wspomnienie o Elżbiecie Cedro



Źródło: www.kazimierzdolny.pl

Elu kochana, gdy dziś nie ma już Ciebie pośród nas, trudno mi sobie to uświadomić, że jest to... prawda, bo przecież tak dobrze było myśleć, że jesteś, że zawsze znajdziesz radę na trudne sprawy, słowo, które podnosi na duchu, umacnia.

Najpierw dziękuje Bogu za Twoje życie. Za to, że mogłam Cię poznać, patrzeć na świadectwo Twojego życia, na Twoją codzienność. Jakże do Ciebie pasują słowa z Góry Błogosławieństw. Błogosławieni miłosierni... czystego serca... pokój czyniący.

Drzwi Twojego mieszkania i Twoje serce zawsze były otwarte dla wszystkich. Przeszłaś przez ziemię zostawiając dobry ślad.

Pewnie już jesteś w niebie, bo Matka Najświętsza obiecała temu, kto odprawi Nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca – że przybędzie w godzinę śmierci ze wszystkimi łaskami potrzebnymi do zbawienia. Ty pewnie je odprawiłaś i myślę, że nie jeden raz, bo jakże mogłoby być inaczej, skoro foldery o Nabożeństwie pięciu pierwszych sobót miesiąca rozpowszechniałaś nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach. Tobie także zawdzięczamy foldery o: Bożym miłosierdziu, Orędziu miłości Serca Jezusa do świata, Godzinie łaski dla świata.

Delikatna i krucha fizycznie, ale wielka duchem, byłaś wsparciem dla wielu, również dla mnie.

Dzięki Twoim staraniom odprawiane były Msze Św. w intencji nawrócenia grzeszników, którym przewodniczył ks. Edward Skotnicki. Bardzo mi ich brakuje.

Twoje pracowite życie było pełne pokory, ale też radości i ufności Bogu. Pan powołał Cię do siebie w miesiącu Matki Bożej Różańcowej i w Godzinie Miłosierdzia. Tak wiele zrobiłaś, by prawda o niezgębnym Bożym Miłosierdziu dotarła do jak największego grona ludzi.

Umiałaś serdecznie dziękować za najmniejszą przysługę. Tej wdzięczności można było się od Ciebie nauczyć. Lubiałaś śpiewać. Chętnie słuchałaś koncertów i pięknych pieśni, a teraz swoją ulubioną pieśń „Od Jutrzenki Ty jesteś piękniejsza”, będziesz mogła zaśpiewać przed tronem Matki Bożej.

Jaką cię zapamiętamy?

Pogodna twarz, uśmiech, życzliwość to cechy, które Cię określają. Nigdy nie widzieliśmy Cię zdenerwowanej. Empatia była dla Ciebie czymś naturalnym. Nie stwarzałaś dystansu. Można było do Ciebie przyjść z każdą sprawą. Miałaś dla ludzi czas.

Uczyłaś jak z pokorą przyjąć i wypełnić wolę Boga. Odeszłaś cicho, jakbyś nie chciała zakłócić modlitwy bliskich Ci osób.

Twoje ciało wyniszczone chorobą czeka na zmartwychwstanie. Twój duch żyje. Zachowamy Cię w swej pamięci i sercu. Byłaś i jesteś. Byłaś i jesteś dla nas darem. Spoglądam na Twoje zdjęcie, a na myśl przychodzą słowa: non omnis moriar – a przecież nie cała umarłaś, to, co w Tobie niezniszczalne – trwa. Przeszłaś z życia do życia.

Umiłowana Elu, chcę Ci dzisiaj powiedzieć dziękuję.

Dziękuję za Twoją dobroć, mądrość, uśmiech i pokój, jaki miałas w sobie. W dniu Twojego pogrzebu ludzie wypełnili kościół, by podziękować Bogu za Twoje piękne życie. Dziękujemy za wszystko co zrobiłaś, by Bóg bardziej był uwielbiony, by bardziej była czczona Jego i nasza Matka – Maryja.

Niech dobry Bóg wynagrodzi Cię za wszelkie dobro, jakie powstało dzięki Tobie, za to, że swoim życiem świadczyłaś, że Jezus zmartwychwstał.

Będziemy modlić się za Ciebie, abyś mogła oglądać Boga „twarzą w Twarz”, a jeśli Tobie te modlitwy nie będą już potrzebne, to niech staną się naszym darem dla Ciebie, byś mogła złożyć je u stóp Maryi z naręczem kwiatów zerwanych z niebiańskich łąk.

Wstawiaj się do Pana za Polskę by była wierna Ewangelii i Chrystusowi.

Wypraszań potrzebne łaski, by Chrystus był Panem naszych serc, naszych rodzin, naszej Ojczyzny i świata całego.

Za wszelkie dobro, które uczyniłaś, bądź błogosławiona.

Janina Gołębiowska

Jezu bądź przy mnie



Źródło: www.pinterest.com

Diabeł kusił Jezusa, kiedy przebywał przez 40 dni na pustyni. Było to miejsce, gdzie nie było dużej ilości wody, ani jedzenia. Panowała tam bardzo wysoka temperatura. Pustynia to miejsce odosobnienia, to miejsce wrogie człowiekowi. Tu może wydarzyć się coś złego, ponieważ jest krainą śmierci. Diabeł zaproponował Jezusowi, żeby zamienił kamień w chleb. Mimo, że był bardzo głodny, nie zrobił tego. Warto zwrócić uwagę, że w Raju zły duch też rozpoczął rozmowę z Ewą o jedzeniu.

Kolejna próba była bardziej wyrafinowana, ponieważ diabeł pokazał Jezusowi królestwa świata i skłamał, że wszystkie należą do niego, ale może podzielić się nimi z kim chce, pod warunkiem, że Jezus odda mu

pokłon. Również i tym razem Jezus nie uległ pokusie. Odpowiedział szatanowi, że cześć należy oddawać jedynie Panu Bogu.

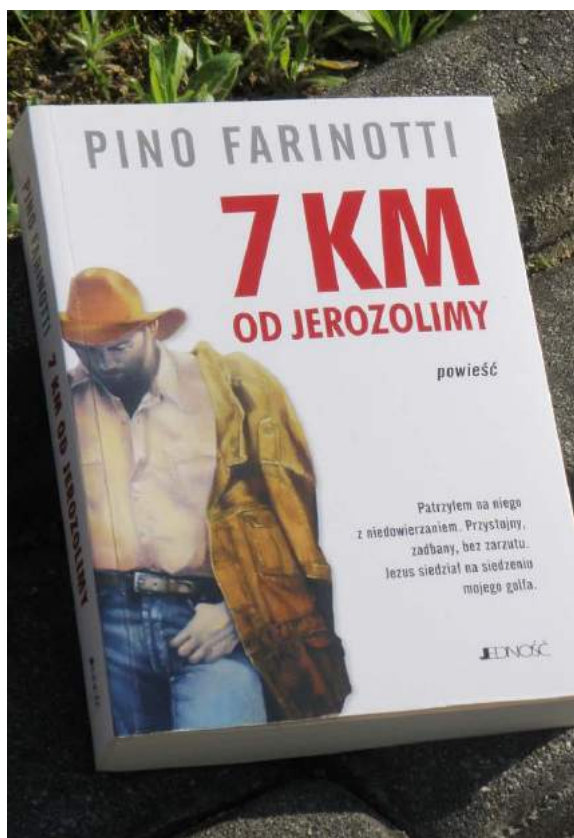
Diabeł nie poddał się i kontynuował kuszenie. Zabrał Jezusa do Jerozolimy i postawił na szczycie narożnika świątyni. Zaproponował, aby rzucił się w dół i podstępnie cytując Pismo Święte, powiedział, że Aniołowie na pewno nie pozwolą, żeby stała Mu się krzywda. Jezus odpowiedział, że nie można wystawiać na próbę Pana Boga.

Przedstawiona historia uczy nas, aby tak jak Pan, nie dać się pokusom. Jezus podczas 40-dniowego pobytu na pustyni, na pewno był bardzo wycieńczony, a mimo to nie uległ. My młodzi, w dzisiejszych czasach również jesteśmy kuszeni przez zło, które czai się np. w Internecie. Nie powinniśmy ulegać pokusie szatana, chociaż jest to trudne. Jest jednak KTOŚ, kto zawsze jest z nami, może nam pomóc uniknąć pokusy. To Pan Jezus, wystarczy Mu tylko zaufać.

Jezusie, Synu Boga najwyższego, mój Panie i Zbawicielu, Ty jesteś tym, który oddałeś życie za moje zbawienie. Dozwoleś nawet doświadczać pokus diabelskich, aby dać nam wzór do walki z szatanem. Proszę, bądź zawsze przy mnie, bo z Tobą nie może mi się stać nic złego. Z Tobą jestem bezpieczny. Twoja moc niech mnie ogarnia i ochrania. Nie dopuść, abym pozostawał kiedykolwiek sam, to znaczy bez Ciebie i z grzechem w sercu. Amen.

Artykuł przygotowały pod kierunkiem Beaty Kwiczko: Aleksandra Barańska, Aleksandra Hejduk, Eliza Pardyka, Martyna Rodak, Katarzyna Olszewska, Ala Białacka oraz Natalia Rumińska, uczennice klasy 6B ze Szkoły Podstawowej nr 27 w Kielcach.

Jaka lektura na Wielki Post?



Źródło: www.ktoczytaksiazki-zyjepodwojnie.blogspot.com

Nadchodzące czterdzieści dni to szczególny czas. Czas refleksji, zadumy, wyciszenia serca i myśli, czas drogi krzyżowej, rachunku sumienia, spowiedzi, pokuty.

Czas, kiedy wraz z naturą budzimy się do życia na nowo, biorąc siłę z Krzyża.

Myślami przenosimy się do Ziemi Świętej, miejsca, gdzie każdy kamień jest świadkiem historii naszej wiary.

Wyobraźmy sobie drogę z Emaus do Jerozolimy. To tylko 12 kilometrów, ale biegnie przez pustynię, w sierpniu mamy nad głową rozpalone słońce a dookoła skały i piasek. Właśnie w sierpniu, w podróż życia wybiera się bohater książki „**7 kilometrów od Jerozolimy**”- Aleksander Forte, ekspert reklamy, mediołańczyk. Niedawno stracił rodzinę i pracę.

Przyjaciele i ludzie którzy mijają go na ulicy, widzą w nim coś niepokojącego.

„Może nie długo umrę”- myśli, bez nadziei na lepsze jutro. Wszystko zmienia się nagle, przez pewną książkę kupioną „przez pomyłkę” i program telewizyjny obejrzany „przez przypadek”.

„Jak szybko można upaść, zmienić się, przeobrazić, stać się kimś innym?”

Nasz bohater wyjeżdża do Izraela podświadomie z nadzieją, że ta podróż zmieni jego życie.

Czas pokaże, że tak się stanie, a wszystko za sprawą tajemniczego „Kogoś”.

Ten „Ktoś”, to Jezus, którego spotyka w drodze do Jerozolimy, ubranego w jeansy, siedzącego na masce samochodu.

Dwaj mężczyźni zaczynają rozmawiać. Dyskutują o wierze, nadziei i miłości, sztuce wyboru, zaufaniu i przyjaźni, odpowiedzialności za drugiego.

W tej powieści nic nie jest jasno powiedziane, ale jej wewnętrzna moc robi wielkie wrażenie.

Jej autor - Pino Farinotti, pisarz, dziennikarz i krytyk filmowy, człowiek doskonale wykształcony, włożył w pisanie tej powieści wiele wiary i serca.

Po ogromnym sukcesie książki, został nakręcony film, przy minimalnych nakładach finansowych, dzięki wsparciu władz Syrii, gdzie zanim wybuchła wojna nakręcono większość scen.

W filmie i książce zawarty jest wątek polski, związany z noblistką - Wisławą Szymborską.

W tym wyjątkowym czasie Wielkiego Postu może sięgniesz po tę książkę?

Może tak jak Aleksander, główny bohater tej powieści, zatrzymasz się i zastanowisz co tak naprawdę jest ważne.

Redakcja

Modlitwa za Kościół - Modlitwa papieża Leona XIII



Źródło: www.opole.gosc.pl

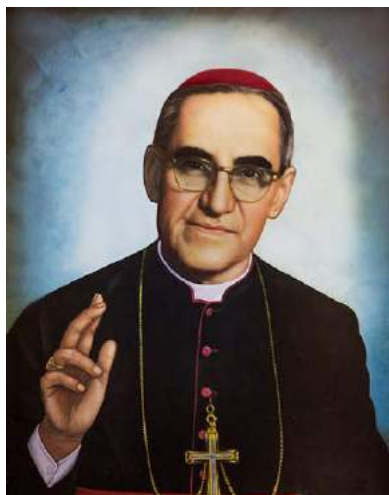
Do Ciebie, święty Józefie, uciekamy się w naszej niedoli. Wezwawszy pomocy Twojej Najświętszej Oblubienicy z ufnością również błagamy o Twoją opiekę. Przez miłość, która Cię łączyła z Niepokalaną Dzie-

wicą Bogarodzicą i przez ojcowską Twą troskliwość, którą otaczałeś Dziecię Jezus, pokornie błagamy: wejrzyj łaskawie na dziedzictwo, które Jezus Chrystus nabył Krwią swoją i swoim potężnym wstawiennictwem dopomóż nam w naszych potrzebach.

Opatrznościowy Stróżu Bożej Rodziny, czuwaj nad wybranym potomstwem Jezusa Chrystusa. Oddal od nas, ukochany Ojczy, wszelką zarazę błędów i zepsucia. Potężny nasz Wybawco, przybądź nam łaskawie z niebiańską pomocą w tej walce z mocami ciemności. A jak niegdyś uratowałeś Dziecię Jezus z niebezpieczeństwa, które groziło Jego życiu, tak teraz broń świętego Kościoła Bożego od wrogich zasadzek i od wszelkich przeciwności.

Otaczaj każdego z nas nieustanną opieką, abyśmy za Twoim przykładem i Twoją pomocą wsparci mogli żyć świętobliwie, umrzeć pobożnie i osiągnąć wieczną szczęśliwość w niebie. Amen.

Święci nie przemijają...



Źródło: www.prabook.com

Św. Oscar Romero (1917-1980)

24 marca 1980 roku o 18.00 w jednym ze szpitali w San Salvador tamtejszy arcybiskup odprawiał Mszę Świętą w intencji matki swojego przyjaciela. W homilii mówił między innymi o konieczności narażania życia dla królestwa Bożego. Po jej skończeniu rozłożył na ołtarzu korporał, na którym miało spocząć Ciało i Krew Chrystusa. Jednak tym razem ta Ofiara się nie dokonała. W tym momencie padł głośny strzał i pocisk rozerwał serce kapłana. Był nim święty arcybiskup Oscar Romero. Dzień wcześniej wygłosił homilię, w której mówił do członków sił zbrojnych: „*Bracia, pochodzicie z naszego ludu. Zabijacie własnych braci. Każdy ludzki rozkaz dotyczący zabicia musi podlegać prawu Bożemu, które*

mówi „Nie zabijaj”. Żaden żołnierz nie jest zobowiązany wypełniać jakiegokolwiek rozkazu sprzecznego z prawem boskim. [...] Najwyższy czas, byście słuchali własnego sumienia, a nie grzesznych rozkazów. Kościół nie może milczeć wobec takiej niesprawiedliwości. [...] W imieniu Boga, w imieniu cierpiących ludzi, których płacz codziennie coraz wyżej wznosi się ku niebu, proszę was, błagam, rozkazuję wam: zaprzestańcie represji”. Zostało to wezwane potraktowane jako zawołanie do buntu przeciwko reżimowi. Świętym arcybiskupem w działalności kierowała przede wszystkim troska o ubogich. Głośno krytykował niesprawiedliwość powodującą cierpienie niewinnych ludzi. Występował przeciwko przemocy i łamaniu praw człowieka. Zdarzyło mu się również popełnić błędy, nie zawsze popierając właściwe osoby. Nie można jednak powiedzieć, że służył złu. Swoją postawę i decyzje wywodził wprost z Ewangelii. Wyjątkowo potwierdzają to okoliczności jego śmierci, podczas odprawiania Eucharystii. Podczas ostatniego swojego spotkania z papieżem Pawłem VI, arcybiskup Romero usłyszał: „Rozumiem trudną pracę księdza arcybiskupa. Jest to praca, która może być niezrozumiana, i wymaga wielkiej cierpliwości i męstwa. Dobrze wiem, że nie wszyscy myślą podobnie jak ksiądz arcybiskup; trudno jest w sytuacji kraju księdza arcybiskupa o taką jedynomyślność; ale proszę iść naprzód śmiało, z cierpliwością, z mocą, z nadzieją”. W 2018 roku te dwie wielkie ikony Kościoła zostały oficjalnie ogłoszone świętymi podczas tej samej uroczystości. Niech Święty Oscar Romero uczy nas mężnego głoszenia wiary i świadczenia o niej swą postawą.

Damian Zegadło



Słowo Proboszcza:

Dnia 29 grudnia 2013 roku Śp. Ks. Biskup Ordynariusz Kazimierz Rycan wydał dekret, w którym czytamy „Mając na uwadze duchowy pożytek wiernych, w odpowiedzi na skierowaną do mnie prośbę, ustanawiam kościół pw. świętego Józefa Robotnika w Kielcach Diecezjalnym Sanktuarium św. Józefa, Opiekuna Rodziny. Postanawiam także, że kustoszem tego Sanktuarium będzie każdorazowy proboszcz parafii św. Józefa Robotnika w Kielcach. Księdzu Kustoszowi, parafianom oraz wszystkim przybywającym do Sanktuarium udzielam pasterskiego błogostawieństwa”.

Wraz z dekretem Ksiądz Biskup Ordynariusz zatwierdził Statut Diecezjalnego Sanktuarium św. Józefa, Opiekuna Rodziny w Kielcach. W statucie możemy przeczytać jakie przywileje i jakie obowiązki ma nasza parafia w związku z ustanowieniem sanktuarium.

Podstawowym obowiązkiem naszego Sanktuarium jest modlitwa w intencji rodziny, w intencji małżeństwa, o dar potomstwa, o szczęśliwe rozwiązanie, o duchową adopcję dziecka poczętego, także mamy modlić się w intencji bezrobotnych, poszukujących pracy, poszkodowanych w pracy oraz o błogostawieństwo i godną zapłatę dla pracujących. Mając na uwadze wskazania statutu w obecnym miesiącu marca i w kolejnych miesiącach we wtorki w nowennie do św. Józefa będziemy modlić się w następujących intencjach:

- I wtorek miesiąca – w intencji rodzin naszej parafii, diecezji i Ojczyzny,
- II wtorek miesiąca – w intencji o dar potomstwa,
- III wtorek miesiąca – za dziecko poczęte o szczęśliwe rozwiązanie i za osoby, które podjęły duchową adopcję dziecka poczętego,
- IV wtorek miesiąca – w intencji bezrobotnych, poszukujących pracy, poszkodowanych w pracy oraz o błogostawieństwo i godną zapłatę dla pracujących.

Obecny miesiąc marzec jest miesiącem świętego Józefa, dlatego podjęta inicjatywa modlitewna będzie wspierana przez naszego orędownika w niebie.

Święty Józefie nasz wielki Opiekunie módl się za nami.

Ksiądz Prałat Jan Iłczyk

Kustosz Sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna Rodziny

Zaproszenie na drogę krzyżową



Dnia 6 Kwietnia 2019 roku zapraszamy do udziału w nabożeństwie drogi krzyżowej. Zbiórka przy Sanktuarium św. Józefa w Kielcach o godzinie 8:00 rano. Wyjeżdżamy do Nowej Słupi skąd wyruszymy przez Puszcę Jodłową na Święty Krzyż, rozważając mękę Pańską przy kolejnych stacjach drogi krzyżowej. Po niej weźmiemy udział we Mszy Św. i ucałujemy relikwie Drzewa Krzyża Świętego. Zapisy w zakrystii. Serdecznie zapraszamy.



Redakcja „W Rodzinie Józefa”

Odp. Ks. Robert Kowalski

Członkowie redakcji: Agnieszka Makarewicz, Artur Podgórski, Jakub Figiel, Paweł Błaszczak

Korekta: Dorota Roguła

25-545 Kielce, ul. Turystyczna 3

tel/ fax 41-331-21-33, adres e-mail: redakcja.jozef@gmail.com

strona parafialna: www.jozef-kielce.pl

Opracowanie graficzne: Studio K2

Polub nas na Facebooku: www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce

Koszt druku jednego egzemplarza: 2,00 zł - BÓG ZAPŁAĆ ZA OFIARY

Czekamy na wszelkie opinie i komentarze od drogich czytelników.